

Jan Szczepański

Inteligencja a pracownicy umysłowi

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 13/2, 7-23

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN SZCZEPAŃSKI — ŁÓDŹ

INTELIGENCJA A PRACOWNICY UMYSŁOWI

Treść: Zmiany znaczenia nazwy „inteligencja”. — Pracownicy umysłowi — problem społeczeństw uprzemysłowionych. — Cechy społeczne inteligencji i cechy społeczne pracowników umysłowych. — Socjologiczna problematyka inteligencji. — Socjologiczna problematyka pracowników biurowych.

W dyskusjach o inteligencji wiele uwagi poświęcono próbom ustalenia zakresu tej nazwy, tj. ustalenia cech, jakie posiadać muszą ludzie zaliczani do warstwy społecznej zwanej inteligencją. Wystarczy porównać, co na ten temat pisali socjologowie specjalizujący się w tym zagadnieniu, aby stwierdzić, że do osiągnięcia zgody jest jeszcze bardzo daleko¹. Nie wdając

¹ Zob. A. Bláha, *Socjologia inteligencji*. „Przegląd Socjologiczny”, t.X, s. 97—138; T. Geiger, *Aufgaben und Stellung der Intelligenz in der Gesellschaft*, Stuttgart 1949; J. Chałasiński, *Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*, 1958; Michels, *Intellectuals*. „*Encyclopedia of the Social Sciences*”, t. 4, New York 1937.

Te rozbieżności w definicjach zarysowują się zwłaszcza w dyskusji wywołanej artykułem Chałasińskiego opublikowanym w „Kuznicy” 1946 nr 4, Chałasiński definiował inteligencję jako „warstwę społeczno-towarzystwą” (*Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*, s. 78), podkreślając, że „Z punktu widzenia socjologicznego o istnieniu inteligencji jako warstwy społecznej decyduje nie odrębność psychiki inteligenta, lecz swoisty rodzaj skupienia; forma życia zbiorowego inteligentów...” (*tamże*, s. 57). „Wyodrębnienie się inteligencji w osobną warstwę społeczną nie tłumaczy się ani przez jednorodność funkcji zawodowych inteligencji w systemie ekonomicznym, ani przez jednorodność sytuacji ekonomiczno-społecznej i stosunków prawno-społecznych, ani przez wspólność interesów ekonomicznych” (*tamże*, s. 96). Polemizujący z Chałasińskim A. Litwin („Kuznica”, 1946, nr 14) podkreślał funkcje „zbiorowego ideologa” „elity intelektualnej”. Prof. S. Kieniewicz („Tygodnik Powszechny”, 1946, nr 15) definiował inteligencję jako warstwę „utrzymującą się przeważnie własną pracą umysłową”. *Spectator* („Kuznica”, 1946, nr 19) rozróżniał intelektualistów oraz inteligencję zawodową „warstwę ludzi wykształconych, utrzymujących się z pracy najemnej”. K. W. Zawodziński („Kuznica”, 1946, nr 29) podkreślał, że podstawą zaliczenia do inteligencji jest cenzus naukowy i wykonywanie pracy umysłowej. Ilość artykułów poświęconych inteligencji na łamach czasopism osiągnęła sto kilkadziesiąt pozycji. Moglibyśmy z nich zacytować jeszcze wiele różnych sposobów definiowania inteligencji.

się w tej chwili w rozważania historyczne pragnę tylko stwierdzić, że w XIX wieku nazwa inteligencja posiadała zakres stosunkowo wyraźniej określony. Zaliczano do niej przede wszystkim ludzi zajmujących się twórczością intelektualną oraz posiadających wykształcenie wyższe lub średnie ogólne. W *Słowniku języka polskiego* B. Lindego nie spotykamy jeszcze nazwy inteligencja ani w znaczeniu psychologicznym, ani socjologicznym. Zdaje się, że po raz pierwszy w słownikach i encyklopediach polskich nazwa ta pojawia się w *Słowniku podręcznym wyrazów obcych i rzadkich w języku polskim używanych* w r. 1847. Nazwa intelektualista pojawia się w *Dykcjonarzu zawierającym wyrazy i wyrażenia z obcych języków polskiemu przyswojone* w r. 1859., zaś pierwsza definicja człowieka inteligentnego w znaczeniu socjologicznym w 12 tomie *Encyklopedii powszechnej* Orgelbranda w r. 1863².

Ta kategoria³ ludzi nie była zbyt liczna, zwłaszcza w społeczeństwach wschodniej Europy, gdzie ta nazwa się wykrystalizowała⁴. Wypada wyrazić żal, że dotychczas nie posiadamy jeszcze pracy o charakterze słownikowym, a o socjologicznych ambicjach, pokazującej jak powstawał twór społeczny, dla którego ukuto tę nazwę, jakie znaczenie tej nazwie nadawano i jak

² Informacje te zaczerpnąłem z przygotowywanej w Zakładzie Badań Socjologicznych PAN pracy Z. Wójcika, *Rozwój pojęcia inteligencji*.

³ Chciałbym wprowadzić tu pewne wyjaśnienia terminologiczne. Przez nazwę kategoria społeczna rozumiemy zbiór ludzi posiadających określoną cechę społecznie doniosłą, np. wykonywanie jednego zawodu, płeć wiek itp. Wyróżniamy więc kategorie społeczne płci, wieku, kategorie zawodowe itp. Kategorią socjologiczną nazywamy zbiór ludzi wykonujących różne zawody lecz spełniających identyczną lub podobną funkcję społeczną, np. kategoria socjologiczna wychowawców obejmuje rodziców, nauczycieli, majstrów fabrycznych itp. wszystkich, którzy wykonują szerzej lub wężiej określoną funkcję wychowywania. Warstwą ekonomiczną nazywamy ogół ludzi o podobnym dochodzie, posiadanym majątku itp., warstwą społeczną zaś ogół ludzi zajmujących w określonym narodzie czy społeczeństwie podobną pozycję określoną stylem życia, zewnętrznymi symbolami tej pozycji, kryteriami prestiżu i hierarchią wartości tej pozycji w drabinie stratyfikacji społecznej. Warstwy społeczne są tworami wewnętrźnie spójnymi, są już typem zbiorowości połączonej pewną więzią wewnętrzną, podczas gdy kategorie społeczne, socjologiczne i warstwy ekonomiczne są tylko zbiorami wyróżnianymi przez obserwatora zewnętrznego. Masami społecznymi nazywamy luźne, wewnętrźnie niespójne twory złożone z jednostek heterogenicznych społecznie, ekonomicznie i kulturalnie. Czasami mówi się także o warstwach kulturalnych mając na myśli albo zbiory ludzi posiadających identyczne czy podobne cechy kulturalne (np. warstwa ludzi z wyższym wykształceniem), lub też warstwy społeczne, wyróżniające się od innych warstw odmiennymi wartościami kulturalnymi i tworzące z tych wartości jedną z barier społecznych.

⁴ A. Bláha (*Socjologia...*, s. 108 i n.) informuje, że nazwę „inteligencja” wprowadził P. Boborykin w sześćdziesiątych latach XIX wieku, oraz przedstawia zmiany jakim uległa znaczenie tej nazwy do rewolucji 1917 r.

w miarę rozwoju społecznego zmieniała ona znaczenie i była stosowana do coraz to szerszych grup i zbiorowości społecznych.

Nim się takiej pracy doczekamy, możemy stwierdzić, i chyba zgodnie z faktami, że w Polsce w okresie międzywojennym prawie powszechnie nazwę inteligencja stosowano nie tylko dla oznaczenia ludzi pracujących twórczo intelektualnie, lecz także do wszystkich ludzi posiadających poziom wykształcenia umożliwiający im aktywny udział w dobrach kulturalnych, tworzonych przez artystów, uczonych, pisarzy itd. Geiger odróżnia inteligencję (oznaczając tą nazwą ludzi określanych w Polsce nazwą inteligencji twórczej, tzn. pisarzy, plastyków, uczonych, kompozytorów itp.) od ludzi wykształconych, stanowiących społeczną otoczkę tej inteligencji i odrębną warstwę kulturową, oraz ludzi z dyplomami akademickimi, którzy w swej pracy zawodowej samodzielnie stosują zdobytą w wyższych uczelniach wiedzę. Te dwie pozostałe warstwy nie są w jego rozumieniu inteligencją⁵.

Trzeba stwierdzić, że w Polsce nazwa ta nie miała pejoratywnego znaczenia, jakie nosiła na zachodzie Europy, lecz raczej przeciwnie, inteligencja z racji swoich funkcji uważana była za warstwę społecznie wyższą. Ten urok wyższości na pewno przyczynił się do dalszego rozszerzenia jej zakresu i objęcia nią wszystkich pracowników umysłowych. Po wojnie taki użytek tej nazwy stał się powszechny⁶.

⁵ W okresie dwudziestolecia dyskusje o inteligencji toczyły się bez przerwy. Spotykamy w nich także bardzo różne sposoby definiowania. Na ogół jednak przeważa pewien typ definicji, których przykładem jest określenie zawarte w encyklopedycznym wydawnictwie *Świat pojęć* (Warszawa 1939, Mathesis Polska), gdzie na s. 117 czytamy: „Inteligencja w socjologicznym znaczeniu tego słowa jest warstwą społeczną, składającą się z jednostek posiadających (akademickie) wyższe wykształcenie; typowymi przedstawicielami inteligencji, jako warstwy społecznej, są zwłaszcza profesorowie, lekarze, adwokaci, literaci itd. Sytuacja społeczna, w której się inteligencja znajduje, nie wyznacza jej pewnego ściśle określonego stanowiska społecznego i pewnej ściśle określonej ideologii. Członkowie inteligencji mogą się zatem solidaryzować z najróżnorodniejszymi prądami społecznymi i politycznymi; odgrywają oni faktycznie czołową rolę we wszystkich ugrupowaniach politycznych i są zarówno heroldami skrajnego konserwatyzmu, jak skrajnie rewolucyjnego nastawienia. Przedstawiciele inteligencji formują na ogół dopiero ideologię poszczególnych warstw społecznych i nadają jej pewien kierunek”.

⁶ Ten urok wyższości społecznej inteligencji podkreślał S. Rychliński w artykule *Warstwy społeczne*, pisząc: „Inteligencja stała się warstwą wyższą w społeczeństwie, w którym brakowało mieszczaństwa, a dawna elita, ziemiaństwo, chyliła się ku upadkowi. Nigdzie bodaj dystans społeczny między pracą umysłową, choćby najpodrzedniejszej jakości, a fizyczną, choćby konstruktywną, nie zarysował się tak jaskrawo jak w Polsce”. Rychliński podkreśla, że inteligencja pochodząca z klas pracujących fizycznie oraz z drobno mieszczaństwa szybko przyswajała sobie „pański” styl życia, podkreślając w ten sposób

ZMIANY ZNACZENIA NAZWY „INTELIGENCJA”. PRACOWNICY UMYŚLOWI — PROBLEM SPOŁECZEŃSTW UPZEMYSŁOWIONYCH

Przekształcenia wśród inteligencji rozpoczęły się na wielką skalę w ślad za rozbudową systemu szkolnego, podnoszeniem się przeciętnego poziomu oświaty, w ślad za wzrostem ilości ludzi wykształconych. Proces ten na większą skalę zaczyna się w Polsce w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku, a datą przełomową w jego rozwoju jest odzyskanie niepodległości w r. 1918.

W XX wieku sprawa komplikuje się jeszcze bardziej. Jeżeli bowiem wzrost ludzi wykształconych był w pierwszej połowie XX wieku potężnym czynnikiem przemian społecznych i zmian w strukturach, to jednak nie może się on równać w swej doniosłości z procesem szybkiego wzrostu ilości pracowników administracyjno-biurowych. Nie od razu zdano sobie sprawę z rozmiarów tego procesu. Industrializacja, a zwłaszcza rozbudowa wielkiego przemysłu, spowodowała szybki rozrost biurokracji przemysłowej. Dalej okazało się, że w miarę rozwoju społeczeństw zindustrializowanych coraz silniej rozwijają się instytucje usługowe, a w nich stosunkowo liczny aparat administracyjny. Rozrasta się także technika administracji państwowej, instytucji i urzędów socjalnych i kulturalnych. Przy czym trzeba podkreślić, że mówiąc o biurokracji mamy tu na myśli nie wypaczone i zdegenerowane przejawy działalności aparatu administracyjno-biurowego, lecz właśnie racjonalną organizację pracy kierowniczej, sprawozdawczej oraz nadzoru.

Te masy pracowników biurowych wystąpiły przede wszystkim w postaci różnych kategorii urzędników, zwłaszcza w Niemczech, gdzie też już w początkach XX wieku socjologowie zwrócili uwagę na ich cechy charakterystyczne, funkcje społeczne i tendencje rozwojowe⁷. Lecz dopiero

swoją wyższość społeczną. Pozostaje do zbadania, w jakim zakresie ten urok wyższości społecznej przyczynił się do rozszerzania zakresu nazwy inteligencja. W każdym razie po wojnie w języku potocznym powszechnie przyjęła się definicja utożsamiająca inteligencję z wszystkimi kategoriami zawodowymi pracowników umysłowych. Definicja znajdująca się w popularnym *Krótkim słowniku filozoficznym* (przekład z rosyjskiego, Warszawa 1953, Książka i Wiedza) stwierdzająca, że „Inteligencja — warstwa społeczna składająca się z pracowników umysłowych” (s. 244) znalazła powszechne potwierdzenie w pracy wydziałów personalnych, zaliczających do ludzi pochodzenia inteligenckiego dzieci wszystkich kategorii pracowników umysłowych, wyróżnianych na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928. W każdym razie Witold Borowski w *Przewodniku dla komórek kadrowych* (Warszawa 1955, Wydawnictwo Prawnicze, s. 54 i n.) podaje te kryteria wyróżniania pracowników umysłowych, które w praktyce wyznaczały zakres zaliczania pracowników do inteligencji.

⁷ Książki poświęcone temu zagadnieniu wymieniono w tym numerze w dziale recenzji, s. 194.

po drugiej wojnie światowej zdano sobie w pełni sprawę z doniosłości tego zjawiska. C. Wright Mills w książce *White Collar* pokusił się o socjologiczną analizę procesów zachodzących w tej warstwie. Podobnie jak wielu innych socjologów z krajów zachodnich Mills traktuje rozwój mas pracowników umysłowych jako rezultat przemian zachodzących w klasach średnich. Konsekwencje psychologiczne tego procesu przekształcania samodzielnej klasy średniej, posiadającej własną etykę i ideologię społeczną, w masę zależnych pracowników najemnych analizuje Wiliam W. Whyte w książce *The Organization Man*. Niewątpliwie praca najemna w wielkich instytucjach ekonomicznych czy państwowych, politycznych czy usługowych i charakterystyczny stosunek zależności służbowej muszą wywierać głęboki wpływ na psychologię tych mas i problemy stawiane przez obu pisarzy amerykańskich są istotne i interesujące.

Tylko z wieloma zastrzeżeniami można porównywać statystyki różnych krajów. Jeżeli jednak szukamy ogólnego wyrazu ilościowego pewnych tendencji rozwojowych, bez wnikania w dokładne relacje, możemy powołać się na dane dostatecznie przekonujące, pochodzące z różnych źródeł. Punktem wyjścia dla rozważań Millsa nad „nową klasą średnią” w latach 1870—1940 w społeczeństwie Stanów Zjednoczonych, złożoną z najemnych pracowników umysłowych, są zmiany w strukturze zatrudnienia. Ilustruje to tabela 1.

Tabela 1

Lp.	Zatrudnieni	1870 1940		U w a g i
		w %		
1.	Dawna klasa średnia	33	20	} samodzielni przedsiębiorcy, farmerzy, kupcy } itp. najemni pracownicy umysłowi
2.	Nowa klasa średnia	6	25	
3.	Robotnicy najemni	61	55	
	Razem	100	100	

Przez dawną klasę średnią Mills rozumie samodzielnych właścicieli mniejszych lub większych przedsiębiorstw, przez nową klasę średnią — najemnych pracowników umysłowych, do której wlicza dyrektorów (*managers*), płatnych pracowników z wyższym wykształceniem (*salaried professionals*), pracowników handlu (*sales people*) i urzędników^a.

W ramach tej nowej klasy średniej w Stanach Zjednoczonych, w latach 1870—1940 nastąpiły przesunięcia, które ilustruje tabela 2.

^a C. Wright Mills, *White Collar*, Oxford Univ. Press, New York 1953, s. 63.

Tabela 2

Lp.	Zatrudnieni	1870 : 1940		U w a g i
		w %		
1.	Dyrektorzy i kierown.	14	10	} np. inżynierowie, prawnicy itp. pracują- cy jako pracownicy najemni
2.	Specjaliści	30	25	
3.	Pracownicy handlu	44	25	
4.	Urzednicy	12	40	
	Razem	100	100	

Jak z niej widać, najbardziej wzrosła liczba urzędników. Oni też, jak podkreśla Mills, wraz z nauczycielami i pracownikami handlu stanowią główną masę tej nowej warstwy.

Porównajmy dane zestawione przez Millsa ze statystyką przytoczoną przez Feliksa Grossa, który również zajmuje się problemem szybkiego wzrostu pracowników umysłowych uwzględniając perspektywy przyszłość⁹ (patrz tab. 3).

Tabela 3

Lp.	Zatrudnieni	1910		1955		1975	
		w mln.	%	w mln.	%	w mln.	%
1.	Pracown. umysłowi	7,9	22,3	23,8	38,7	36,6	44,0
2.	Pracown. fizyczni	13,3	37,4	24,7	40,2	33,2	40,0
3.	Służba	3,4	9,6	7,2	11,3	9,2	11,0
4.	Rolnicy	10,9	30,7	6,0	9,8	4,2	5,0
	Razem	35,5	100	61,7	100	83,2	100

Obie statystyki dotyczą Stanów Zjednoczonych, obie zostały opracowane na podstawie oficjalnych danych U.S. Census Bureau. Nie stawiam sobie zadania interpretacji tych danych¹⁰. Jedyny wniosek, jaki z nich wyciągam, jest oczywisty: szybki wzrost mas pracowników umysłowych. Ten sam proces obserwujemy we wszystkich krajach uprzemysłowionych: rozwój administracji państwowej i przemysłowej, rozwój szkolnictwa

⁹ F. Gross, *Druga rewolucja przemysłowa*, Paris 1958, s. 61.

¹⁰ Niewątpliwie liczby podane przez Millsa i przez Grossa opierają się na innych definicjach pracowników umysłowych i zakresy tej nazwy w obu wypadkach są inne. Problem ten wymaga szczegółowej analizy socjologicznej i terminologicznej, której nie chcemy tu przeprowadzać. W każdym razie z liczb tych wynika niezbicie, że liczbowy wzrost pracowników umysłowych jest procesem wyraźnie występującym.

i rzesz nauczycielskich, najróżnorodniejszych instytucji usług socjalnych, kulturalnych, usług różnego rodzaju i handlu. Mills podkreśla szczególnie rozwój kategorii urzędników. Ten sam proces zachodzi także w innych krajach. We Francji liczba urzędników państwowych wzrosła z 469 000 w r. 1914 do 1 044 000 w r. 1957. W latach 1937—1939 urzędnicy państwowi stanowili 10,68% ludności zawodowo czynnej w zawodach pozarolniczych, a w r. 1950 odsetek ten wzrósł do 12,09. Do tej armii dochodzi jeszcze olbrzymia ilość *fonctionnaires* zatrudnionych w przemyśle, przedsiębiorstwach prywatnych¹¹ itp. W Anglii w r. 1851 niżsi urzędnicy (*clerks*) stanowili 0,8% zatrudnionych (*Total labour force*) a w r. 1951 już 10,5%¹².

W krajach socjalistycznych rozwój liczby pracowników umysłowych jest nie mniej intensywny. Świadczy o tym rozwój liczby specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem pracujących w gospodarce narodowej Związku Radzieckiego. Liczba ich w r. 1926 wynosiła 2 725 000 a w r. 1956 — 15 460 000¹³. Zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i w ZSRR tempo wzrostu pracowników umysłowych było większe niż wzrostu robotników fizycznych, chociaż w Stanach Zjednoczonych, które zasadniczy okres uprzemysłowienia przeszły w XIX wieku, tempo to było znacznie silniejsze niż w ZSRR.

Polska nie pozostaje poza tym procesem. Jednakże proces ten w Polsce zachodzi zupełnie inaczej. Masy pracowników umysłowych w Polsce nie tworzyły się w procesie przekształcania się drobnomieszczaństwa czy klas średnich, posiadających własną ideologię społeczną i dążenia klasowe, starających się je zachować w zupełnie nowej sytuacji społecznej. W Polsce w XIX wieku, a siłą tradycji aż do r. 1939, wchodzenie do zawodów pracowników umysłowych było pojmowane jako wchodzenie do warstwy społecznie wyższej, warstwy „pańskiej”¹⁴, wyróżniającej się przede wszystkim wyższą kulturą. Te wyobrażenia o społecznej i kulturalnej wyższości przeważały nie tylko w świadomości inteligencji lecz także w świadomości klas pracujących fizycznie i drobnomieszczaństwa.

Próbując określić, jakim socjologicznym tworem były powstające rzesze pracowników umysłowych, musimy podkreślić, że jako całość w praktyce społecznej są one określane przede wszystkim jako kategoria prawa pracy i tak też ujmują je statystycy, przyjmując jako podstawę

¹¹ Liczby te zaczerpnięto z książki A. Tiano, *Les traitements des fonctionnaires 1930—1957 et leur détermination*, Paris 1957, s. 26 i n.

¹² D. Lockwood, *The Blackcoated Worker*, London 1958, s. 36.

¹³ *Związek Radziecki w liczbach*, Warszawa 1958, s. 256.

¹⁴ Zob. J. Chałasiński *Spoleczna genealogia inteligencji polskiej*, Warszawa 1946 Cytelnik, s. 50 i n., oraz poglądy cytowanych przez niego pisarzy i publicystów.

ich wyróżnienia cechy wymienione w cytowanym już rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 r. W praktyce wszystkich komórek kadrowych to rozporządzenie było także podstawą niezmiernie doniosłego w politycznych skutkach odróżnienia klasy robotniczej od inteligencji. Przyjmowanie np. na wyższe uczelnie według kryteriów społecznych dokonywało się także na tych zasadach. Lecz ta jedna kategoria prawna obejmuje bardzo zróżnicowane kategorie zawodowe, kategorie socjologiczne, warstwy ekonomiczne i kulturalne¹⁵. Dla celów tej pracy całość pracowników umysłowych podzielimy na trzy zasadnicze kategorie socjologiczne: twórców (tworzących wartości artystyczne, naukowe, ideologiczne, moralne itp.), ekspertów posiadających wiedzę wyspecjalizowaną i stosujących ją w praktyce (lekarze, prawnicy, nauczyciele, inżynierowie i technicy itp.) oraz pracowników biurowo-administracyjnych. Oczywiście kategorie te nie są od siebie oddzielone wyraźnymi granicami, lecz często się zazębiają i przenikają,

We wrześniu 1956 r. na 6 159 200 osób zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej było 2 100 300 pracowników umysłowych. Nie dysponując pełną statystyką charakteryzującą tę masę pracowników umysłowych, podam tylko liczebności niektórych jej kategorii, otrzymane na podstawie danych zawartych w *Roczniku statystycznym 1957* (poniższe liczby trzeba traktować z wielkimi zastrzeżeniami i podaję je w przybliżeniu i orientacyjnie jako podstawę ogólnej orientacji, a nie dokładnego pomiaru). Według nich w r. 1956 mieliśmy w Polsce:

nauczycieli wszelkich typów szkół	176 900
pracowników instytucji kulturalno-oświatowych	42 817
pracowników służby zdrowia	174 483
inżynierów i techników	194 404
pracowników sądownictwa	8 737
	597 341.

Do wymienionych tu kategorii specjalistów trzeba jeszcze doliczyć oficerów, etatowych pracowników politycznych i społecznych i duchowieństwo. Liczebności tych kategorii nie udało się ustalić.

W liczbie 597 341 mieszczą się tylko pracownicy działalności podstawowej, a więc bez personelu administracyjno-biurowego. Do pracowników służby zdrowia wliczono lekarzy, dentystów, farmaceutów, weterynarzy i cały personel lekarski pomocniczy wyższy i niższy. Ilość inżynierów i techników określono na podstawie przynależności do NOT. Liczby te nie

¹⁵ Zagadnieniami tymi zajmuję się szerzej w pracy *Struktura inteligencji w Polsce*, przygotowywanej dla Książki i Wiedzy.

są dokładne, dają jednak przybliżone wyobrażenie o liczebnościach naszych „etatowych specjalistów”. Jeżeli liczbę tę odjąć od ogólnej liczby pracowników umysłowych zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej, to otrzymamy liczbę 1 450 000 pracowników, wśród których olbrzymią większość stanowią urzędnicy administracji państwowej, urzędzeń socjalnych i kulturalnych, przemysłu, obrotu towarowego, transportu i łączności. Wśród nich znowu trzeba wyróżnić kilka podkategorii socjologicznych takich jak kierownicy, eksperci administracji, urzędnicy kwalifikowani, personel wykonawczy oraz różne kategorie graniczne łączące się bądź z robotnikami, chłopami bądź z drobnomieszczaństwem.

Bez dalszego analizowania struktury zawodowej tej masy pracowników umysłowych sądzę, że podane liczby dostatecznie uzasadniają tezę o szybkim wzroście tych warstw. Przy tym trzeba pamiętać, że dotychczas była mowa tylko o gospodarce uspołecznionej, a przecież i w sektorze prywatnym pracuje spora ilość pracowników umysłowych. Jak więc przy tych masach wyglądają liczby inteligencji twórczej w Polsce? Związek Literatów liczy ok. 800 członków, Związek Plastyków około 4 000, dziennikarzy jest w Polsce około 3 000, aktorów i reżyserów ok. 2 500, muzyków i śpiewaków ok. 3 400, architektów jest w Polsce ok. 4 500. Jeżeli do tej inteligencji twórczej doliczymy jeszcze około 35 000 samodzielnych i pomocniczych pracowników nauki, to otrzymamy razem liczbę 53 000. Układając więc te liczby w pewnym porządku otrzymamy następujący układ: inteligencja twórcza liczy obecnie w Polsce ok. 53 000; pracowników umysłowych posiadających wykształcenie specjalistyczne (wyższe i średnie) jest ok. 600 000—700 000; i wreszcie masa typowych pracowników sprawujących funkcje administracyjno-biurowe i usługowo-wykonawcze składa się z 1 300 000—1 400 000 osób.

Wynikają stąd pewne konsekwencje dla socjologii zajmującej się badaniem struktur społecznych, a także dla publicystyki omawiającej bieżące zagadnienia, jakie w życiu społecznym wysuwają zjawiska zachodzące w tych masach. Mianowicie tradycyjną problematykę inteligencji jako warstwy twórczej rozciąga się często na wszystkie procesy i zjawiska zachodzące wśród pracowników biurowych, i publicyści, a często i socjologowie, są skłonni rozpatrywać procesy zachodzące wśród pracowników biurowych przy pomocy aparatu pojęciowego wytworzonego dla badania społecznej roli i funkcji inteligencji twórczej.

Zapytajmy się, czy takie stawianie sprawy jest słuszne, czy cechy społeczne tych mas pracowników biurowych można porównywać z cechami inteligencji i jakie są różnice w socjologicznej problematyce obu tych kategorii socjologicznych.

CECHY SPOŁECZNE INTELIGENCJI I CECHY SPOŁECZNE PRACOWNIKÓW
UMYSŁOWYCH

Spróbujmy więc dokonać chociażby pobieżnego zestawienia i porównania społecznie ważnych cech tradycyjnej inteligencji i nowych mas pracowników umysłowych, ograniczając się z konieczności tylko do niektórych.

Zacieśniając zakres nazwy inteligencja tylko do jej pierwotnego znaczenia, tzn. odnosząc ją tylko do tych kategorii ludzi, którzy zajmowali się twórczością intelektualną (w najszerszym tego słowa znaczeniu), musimy wskazać, jako społecznie doniosłe, następujące jej cechy. Inteligencja ta w Polsce była w niewielkim stopniu włączona w system instytucji sformalizowanych. Nie posiadała ona własnych instytucji formalnych, nie była więc także kontrolowana przez szersze systemy. Brak polskiego państwa w XIX wieku, tzn. w tym okresie, kiedy inteligencja polska ostatecznie się ukształtowała, sprzyjał ugruntowaniu owej niezależności. Stąd wynikała, jako dalsza cecha charakterystyczna, stosunkowo duża niezależność w działalności intelektualnej, niezależność w formowaniu postaw społeczno-politycznych i wszelkiej twórczości naukowej, pisarskiej i artystycznej. Inteligencja twórcza w znacznej mierze odpowiadała określeniu *freischwebende Intelligenz*, gdyż nie była ona w całości związana z jedną klasą społeczną. Można się zgodzić, że w znacznej mierze pochodziła ona ze szlachty i że stąd czerpała styl życia, lecz nie przeszkadzało to akceptacji radykalnych poglądów i włączaniu się w radykalną działalność społeczno-polityczną. Dalej ważną jej cechą psycho-społeczną była jej funkcja społeczna spełniana w ramach narodu: podtrzymywała ona jego tradycje i wartości kulturalne, tworzyła nowe wartości naukowe i estetyczne, kształtowała opinię publiczną, tworzyła i zwalczała ideologie, słowem — póki nie było państwa polskiego — sprawowała rząd dusz, a w okresie dwudziestolecia ta rola społeczna wyróżniała ją, chociaż w mniejszym stopniu, spośród wszystkich klas i warstw społecznych¹⁶.

¹⁶ To zagadnienie niezależności inteligencji budzi wiele nieporozumień i dlatego musimy się nad nim dłużej zatrzymać. Niezależność może być rozumiana jako „niezależność od instytucji państwowych”, jako „niezależność ekonomiczna”, tzn. zdobywanie utrzymania bez wiązania się stosunkiem umowy o pracę najemną, jako „niezależność myślenia”, tzn. kierowanie się w konstruowaniu systemów myślowych tylko przesłankami immanentnymi systemów kulturalnych i zasadami logicznej poprawności, jako „niezależność działania”, której przykładem może być cytowany już protest profesorów UJ, czy wystąpienie Zoli w procesie Dreyfusa. Jak już podkreślałem brak polskiego aparatu państwowego w XIX wieku pozwalał inteligencji polskiej na stosunkowo dużą niezależność do klas posiadających, które nie rozporządzały własnym aparatem ucisku. Dalej oder-

Spełnianie tych funkcji wymagało od inteligencji wykształcenia, aktywności intelektualnej, twórczego nastawienia. Jak w zestawieniu przedstawiają się zasadnicze cechy nowych mas pracowników umysłowych? Podkreślmy, że proces powstawania mas pracowników umysłowych rozpoczyna się już w XIX wieku. Są one wtedy w większej lub mniejszej mierze (mowa tu oczywiście o Polsce) intelektualnie powiązane z inteligencją, pozostają pod jej wpływem duchowym i starają się na jej wzór kształtować swoje postawy społeczno-polityczne i mniej lub więcej czynnie uczestniczyć w tworzonych przez nią dobrach kulturalnych. Lecz masy te różnią się od inteligencji szeregiem cech strukturalnych. Omawiając położenie pracowników umysłowych w Polsce Ludowej zwrócimy uwagę przede wszystkim na te cechy.

Zwróćmy więc najpierw uwagę na wykształcenie tych mas. Według *Rocznika statystycznego 1958* w uspołecznionych zakładach pracy w dniu 1 X 1956 zatrudnionych było 199 346 pracowników z wykształceniem wyższym oraz 415 575 pracowników z wykształceniem średnim zawodowym. Dodajmy do tej liczby około 200 tysięcy pracowników z wykształceniem średnim ogólnokształcącym. Pozostaje jeszcze prawie 1 300 000 pracowników umysłowych z wykształceniem średnim nieukończonym i podstawowym. Otóż badania prowadzone w Polsce nad udziałem w życiu kulturalnym (tzn. badania czytelnictwa, korzystania z teatru, odwiedzania muzeów, słuchania koncertów itp.) wykazują, że uczestnictwo to jest wyznaczone przede wszystkim poziomem wykształcenia. Wynika stąd wniosek, że przeważająca część pracowników umysłowych z góry wyłączona jest z czynnego uczestniczenia w pełni w kulturze narodowej¹⁷.

Zapytajmy teraz, jaka jest sytuacja ekonomiczna tych mas. Według danych tego samego *Rocznika* z r. 1957 do 1 000 złotych miesięcznie zarabiała 27,2% pracowników umysłowych zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej, od 1001 do 2000 zł zarabiała 55,6%, od 2001 do 3000 zł 13,4%, a ponad 3 000 zł 4%. Oznacza to, że masy te żyją w bardzo ciężkich

wanie od praktyki podnosiło niezależność myślenia (kosztem poczucia odpowiedzialności za wyniki tego myślenia). Problem ten wymaga dokładnych studiów historycznych.

¹⁷ Dla przykładu podaję następujące liczby: Łódź liczy według *Rocznika statystycznego 1957* ok. 87 000 pracowników umysłowych. Według danych „Ruchu” w marcu 1958 r. w Łodzi sprzedawano przeciętnie następujące ilości czołowych czasopism kulturalno-społecznych: „Polityka” — 208, „Przegląd Kulturalny” — 916, „Nowa Kultura” — 603, „Życie Literackie” — 296, „Kierunki” — 348, „Tygodnik Powszechny” — 962. Razem 3 333 egzemplarzy. W tym samym czasie prenumerata tych czasopism w Łodzi wynosiła 888 egzemplarzy. Razem więc na te 87 000 pracowników umysłowych wypada 4 221 kupowanych czasopism. Wnioski i interpretacje tych liczb wymagają rzecz jasna studiów porównawczych.

warunkach ekonomicznych. Zebrane przez Zakład Badań Socjologicznych PAN materiały ankietowe i autobiograficzne dotyczące pracowników umysłowych różnych kategorii potwierdzają wnioski nasuwające się z tych zestawień statystycznych, że walka o utrzymanie egzystencji, pogoń za dodatkowym zarobkiem, walka z trudnościami materialnymi angażują prawie całość energii życiowej olbrzymiej większości tych mas.

Wreszcie podkreślić trzeba istotną cechę pracowników biurowych: są oni wszyscy prawie włączeni w określony system instytucji sformalizowanych, pracując w przedsiębiorstwach, biurach, urzędach, są włączeni w określoną ściśle hierarchię stanowisk służbowych, w system służbowych zależności. Są oni wszyscy ludźmi organizacji instytucjonalnej, ludźmi hierarchii. Ich perspektywy życiowe polegają na przesuwanie się w górę tej hierarchii. Od stanowiska zajmowanego w niej zależy i pozycja ekonomiczna, i prestiż społeczny, i uznanie szerszego środowiska, i zakres posiadanej decyzji, wykonywanej władzy. Awansować można w tej hierarchii dzięki wytrwałej pracy, lojalności wobec przełożonych i ich wymagań, dzięki zdyscyplinowaniu i posłuszeństwu wobec ustalonych zasad postępowania. Człowiek o niezależnych poglądach, buntujący się i szukający własnych dróg nie posuwa się szybko na drodze kariery w systemie urzędowej hierarchii. Stąd właśnie wywodzą się charakterystyczne cechy psycho-społeczne mas pracowników biurowych.

Niski poziom wykształcenia, zależność ekonomiczna i zależność służbowa w ramach instytucji powodują, że masy pracowników biurowych pozbawione są samodzielności politycznej i społecznej.

SOCJOLOGICZNA PROBLEMATYKA INTELIGENCJI

Czy ogólna problematyka socjologiczna pracowników biurowych jest wobec tych zasadniczych różnic w ważnych cechach społecznych ciągle tą samą problematyką inteligencji twórczej? Czy w ogóle wolno stosować do tych mas nazwę inteligencja bez bliższego określenia, o kogo tu chodzi? Czy funkcje społeczne i kulturalne tych mas, ich stosunek do innych klas jest taki sam jak dawnej inteligencji? Wydaje mi się, że masy te stawiają zupełnie nową i różną problematykę socjologiczną.

Jaka była socjologiczna problematyka dawnej inteligencji jako twórczej warstwy kulturalnej? Była to przede wszystkim problematyka jej związku z dążeniami i celami całego narodu, problematyka tworzonych przez nią treści kulturowych, ich związku z całością życia społecznego narodu. Ważny był problem społecznej genealogii tej inteligencji i jej klasowych powiązań, gdyż był to problem bardzo istotny dla ideologicznych funkcji twórczości

kulturalnej. Ważny był problem ideałów kulturowych i społecznych tej inteligencji, gdyż ona kształtowała opinię publiczną i nadawała wyraz dążeniom mas. Ważny był problem jej stosunku do władzy, problem jej udziału w walkach politycznych, krytyki politycznej, gdyż była ona czynnikiem w pewnym sensie i w pewnym zakresie niezależnym. Jeszcze grono profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego uważało, że ich obowiązkiem społecznym jest zaprotestowanie przeciw Brześciowi, tzn. przeciwko postępowaniu rządu, które ta grupa inteligencji uważała za niezgodne z kulturą narodową, której czuła się strażnikiem. Problematyka socjologiczna inteligencji wynikała więc z funkcji pełnionych w stosunku do narodu i pozycji społecznej umożliwiającej wykonywanie tych funkcji.

Pozycja społeczna inteligencji twórczej wynika z ważności tworzonych przez nią dzieł. Uczeni tworzą systemy naukowe mające zastosowania praktyczne w przemyśle, w wojsku, w służbie zdrowia itp. W społeczeństwach współczesnych, w których osiągnięcia naukowe i techniczne decydują o ich pozycji w świecie, rola pracowników naukowych staje się specjalnie ważna, a równocześnie wzrasta niesłychanie zainteresowanie i kontrola władz politycznych nad ich działalnością. Dzieła tworzone przez pisarzy, humanistów wszelkiego rodzaju, dzieła plastyków są nie tylko wartościami mierzonymi immanentnymi kryteriami kulturalnymi, lecz mogą także stać się tworem o niezwykle wysokiej wartości ekonomicznej. Na pozycję społeczną twórców wpływają także specjalne legendy, mity, wyobrażenia kształtowane przez samych intelektualistów, przez krytyków i polityków, którym ich działalność kulturotwórcza jest potrzebna dla nadania blasku swojej władzy.

Stanowisko inteligencji twórczej we współczesnym społeczeństwie wynika więc z następujących czynników: 1) tworzy ona wartości zaspokajające potrzeby estetyczne i intelektualne szerszych lub węższych zbiorowości, tworzy i rozwija kulturę narodu, 2) tworzy dzieła, które stają się towarem, na którym zarabiają państwa i liczne rzesze ludzi (książki, obrazy, sztuki teatralne itp.), a czasami, jak niektóre obrazy czy dzieła literackie, mogą przynosić olbrzymie dochody; 3) twórcy sami stwarzają wokół siebie legendy; istnieją specjalne grupy intelektualistów zajmujących się komentowaniem cudzych dzieł, opisywaniem i wyjaśnianiem cudzych myśli; oni też celowo stwarzają legendy wielkości i sławy tak, by i na nich padł blask tej wielkości, którą sławią; oni rozpowszechniają teorie o wieczności i wielkości dzieł stworzonych przez twórców częściowo z przekonania, a częściowo, aby się pocieszyć i przezwyciężyć frustracje wynikające z pogardy, jaką inne warstwy żywią dla intelektualistów; 4) politycy wykorzystują legendy i mity tworzone wokół prac intelektualistów jako elementy własnego pres-

tiżu; 5) jej praca decyduje o postępie naukowym i technicznym a zatem o sile ekonomicznej i potędze militarnej państw.

We wszystkich współczesnych społeczeństwach, a więc także i w Polsce, podstawy niezależności intelektualistów kurczą się bardzo szybko. Dzieła ich są kupowane, wydawane oraz oceniane przez instytucje opłacane przez państwo. Podobnie krytyka naukowa, literacka i artystyczna jest opłacana przez państwo. Aktor i muzyk otrzymują pensję jak urzędnik. Intelektualiści rezygnują z samodzielności politycznej. Co więcej, w pewnej mierze rezygnują także z autonomii ocen, ze sprawdzianów wartości naukowej czy artystycznej przyznając prymat sprawdzianom praktycznym, społecznym czy politycznym w ocenie ich dzieł. Istnieje tendencja do zaliczania do kategorii specjalistów także artystów i pisarzy, nazywanych „inżynierami dusz”. Coraz częściej dążenie do sukcesu ekonomicznego staje się podstawowym motywem twórczości. Można by zaryzykować twierdzenie, że zamknięte kręgi artystycznej cyganerii zaczynają się rozpadać. O ile wiek XIX i początek wieku XX był świadkiem procesu odchodzenia artystów od społeczeństwa i zamykania się we własnych wtajemniczonych grupach, w których ustalano kryteria ocen, o tyle druga połowa wieku XX widzi znów rozpad tych grup i wchodzenie intelektualistów do instytucji, do urzędów, grup i organizacji zawodowych, do pracy w szkołach itp. w poszukiwaniu zarobku i pozycji ekonomicznej. Nie znaczy to oczywiście, że ulegają rozbięciu i zanikowi wszystkie grupy specjalistyczne środowisk intelektualnych. Artyści, literaci, pracownicy nauki utrzymują swoje organizacje oraz kręgi nieformalne dość ściśle zamknięte, lecz o zmienionych i ograniczonych funkcjach, zajmujących się raczej tylko sprawami fachowymi.

Podobnie uczeni. Tylko część ich pracuje w szkołach wyższych korzystając z pewnej akademickiej niezależności. Trudniej o taką niezależność w instytucjach badawczych, a jeszcze trudniej w laboratoriach przemysłowych. I oni również coraz częściej porzucają dawne kryteria ważności szukając nowej pozycji, jaką daje wysoki zarobek i kontakt z elitami władzy. Ideologowie, filozofowie, specjaliści nauk społecznych, którzy zazwyczaj głosili idee ogólne i tworzyli ogólne wizje porządku społecznego, coraz wyraźniej zmieniają się w techników życia społecznego i gospodarczego, organizatorów instytucji, reklamy, propagandy. Intelektualiści-ideologowie przekształcają się w ekspertów techniki politycznej, specjalistów technicznego rozwiązywania problemów życia zbiorowego. Można więc wysunąć przypuszczenie, że inteligencja twórcza zaczyna się przekształcać w etatowych specjalistów, a niektóre jej kategorie stają się urzędnikami. Jednakże doniosłość kulturalna i polityczna tworzonych przez nią dzieł

nie pozwala na sprowadzenie jej do rzędu etatowych ekspertów czy pracowników administracyjno-wykonawczych.

SOCJOLOGICZNA PROBLEMATYKA PRACOWNIKÓW BIUROWYCH

Problematyka socjologiczna mas innych pracowników umysłowych jest inna. Ich funkcje społeczne są przede wszystkim funkcjami zawodowymi. Nie tworzą one idei ani wartości kulturowych, lecz realizują określone zadania praktyczne, nawet jeżeli wykonują czynności wymagające samodzielnego zastosowania wiedzy, jak np. inżynierowie, lekarze i nauczyciele. Ich doniosłość wynika nie ze szczególnej ważności kulturalnej tworzonych dzieł, lecz z kumulujących się skutków społecznych ich pracy zawodowej. Z mas pracowników umysłowych musimy wydzielić wysoko wyspecjalizowanych przedstawicieli tych kategorii zawodowych, którzy z racji posiadanej wiedzy zajmują pozycje ekspertów. Do nich zaliczymy przede wszystkim lekarzy, inżynierów, prawników, nauczycieli oraz specjalistów ze średnim wykształceniem.

Poza tymi kategoriami specjalistów, których liczba w Polsce, jak widziliśmy, wynosi ok. 600 000, pozostaje olbrzymia masa pracowników administracyjno-biurowych.

Problematyka socjologiczna tych mas pracowników biurowych wymaga jeszcze sformułowania. Stanowią oni przede wszystkim problem struktury nowoczesnego społeczeństwa. Ich problem nie wynika z ich stosunku do kultury, lecz z ich stosunku do innych klas społecznych. Czym są? Częścią klasy robotniczej? Nową formą inteligencji? Kontynuacją drobnomieszczaństwa w specyficznych warunkach społeczeństwa socjalistycznego?

Odpowiedź na te pytania i ich rozstrzygnięcie mogą przynieść dopiero szczegółowe badania dalszego procesu ich rozwoju. Kiedy masy urzędników w różnych instytucjach państwowych i przemysłowych zwróciły na siebie uwagę, socjologowie wysunęli hipotezę, że wprawdzie wywodzą się one z drobnomieszczaństwa, kontynuują jego styl życia, lecz w przyszłości muszą ulec nie uniknionemu procesowi proletaryzacji i wejść do klasy robotniczej. W tej chwili nowsze badania socjologów niemieckich i amerykańskich stwierdzają zgodnie, że proces proletaryzacji nie dał spodziewanych skutków¹⁸. Nie wiadomo ile jest w tym stwierdzeniu rzetel-

¹⁸ Zob. w tej sprawie cytowaną wyżej książkę Millsa, *White Collar*, oraz K. V. Müller, *Die Angestellten in der hochindustrialisierten Gesellschaft*, Köln 1957; H. P. Bahrt, *Industriebürokratie*, Stuttgart 1958; D. Lockwood, *The Blackcoated Worker*, London 1958, i cytowana w pracach bibliografia.

nej analizy faktów a ile antymarksistowskich uprzedzeń. Jednakże wydaje się, że w Polsce nie można tych mas pracowników umysłowych, tych właśnie mas drobnych urzędników uznać za część składową proletariatu w tradycyjnym marksistowskim rozumieniu tego słowa. Są pracownikami najemnymi, lecz nie posiadają świadomości społecznej mas robotniczych. Mają inne ambicje i cele życiowe. Ich droga życiowa prowadzi nie przez doskonalenie zawodowe i podnoszenie wydajności pracy w swoim zawodzie, co charakteryzuje robotników fizycznych, lecz przez awans na szczeblach stanowisk służbowych. Mają oni pewne ambicje docierające do nich z dawnej inteligencji i współczesnych kręgów intelektualistów, lecz w znacznym stopniu pozostają pod wpływem form życia, stylu mieszkania, zachowania i rozrywek, rozwiniętych w dawnych środowiskach drobnomieszczańskich. Na tym właśnie opierają swoje tezy socjologowie zachodni, kiedy te masy drobnych urzędników, sprzedawców, agentów itp. zaliczają do klasy średniej i uważają ich za kontynuację samodzielnego ekonomicznie mieszczaństwa.

Od proletariatu różni je przede wszystkim ich psychologia społeczna. Jak już podkreśliliśmy, ich cnotą numer pierwszy jest posłuszeństwo, gwarantujące awans życiowy. Dlatego te masy pracowników umysłowych nie są wcale siłą rewolucyjną. W społeczeństwach socjalistycznych nie mają nawet własnych organizacji związkowych. Są narastającym tworem raczej bezpostaciowym. Lecz czy tak będzie zawsze?

Pod jakimi wpływami społecznymi kształtuje się oblicze społeczno-kulturalne tych mas. Przede wszystkim krzyżują się tu wpływy mieszczaństwa i inteligencji z tym, że dawny mieszczański styl życia i zachowania ma zdecydowaną przewagę. Lecz do mas tych włącza się coraz więcej specjalistów z wyższym wykształceniem. Materiały zebrane przez Zakład Badań Socjologicznych PAN, dotyczące losów zawodowych, udziału w życiu społecznym, politycznym i kulturalnym, życia rodzinnego i towarzyskiego absolwentów Uniwersytetu Łódzkiego, świadczą o tym, że wśród tych absolwentów, przenikniętych tradycjami dawnej inteligencji, zachodzą pewne procesy formacyjne, które mogą się odbić na całości mas pracowników umysłowych. Dalej, na kształtowanie się ich postaci życia zbiorowego wpływają ogólne procesy zachodzące w naszej cywilizacji przemysłowej: technika produkcji, jej mechanizacja i automatyzacja, nowe metody kierowania pracą, organizowanie planowania itp. Ilość pracowników umysłowych będzie stale wzrastała. Będzie się także stale podnosił ich poziom wykształcenia.

I tu nasuwa się szereg pytań: czy dalszy ich rozwój przyniesie ich ukonstytuowanie się w nową klasę społeczną, czy też zostaną wchłonięci

w zmieniającą się klasę robotniczą (podnoszącą stale swój poziom kulturalny)? Czy inteligencja twórcza wyda nowych ideologów mas pracowników umysłowych? Czy wytworzą oni własny system instytucji, organizacji i reprezentacji politycznej? — Na wszystkie te interesujące pytania odpowie przyszłość i przyszłe obserwacje socjologiczne.